

Piotr Guzdek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Agnieszka Petryk

Uniwersytet Rolniczy w Krakowie

**KOMUNIKACJA INTERPERSONALNA
W ŚWIETLE FILOZOFII DRAMATU JÓZEFA TISCHNERA.
STUDIUM WYBRANYCH ZAGADNIEŃ¹**

Abstract: **Interpersonal communication in the light of Józef Tischner's philosophy of drama. Study of selected topics.** The question of what it means to be a dramatic being is synonymous with a question who is the man of the media and what his existence is based on. The act of communication is a dramatic act rooted in human existence. Opening up to another person, to the drama scene and the passing time forms the essence of dramatic existence. Each act of communication with reference to others is an opportunity to rediscover human deposit inscribed in his nature. The article analyses the act of communication of a person in the philosophical perspective of Joseph Tischner's drama. This analysis reveals the philosophical dimension of the process of communication.

Pytanie, co to znaczy być istotą dramatyczną odpowiada pytaniu, kim jest człowiek mediów i na czym polega jego bytowanie. Akt komunikacji interpersonalnej osób jest czynem dramatycznym, zakorzenionym w ludzkiej egzystencji, która również jest egzystencją dramatyczną. Autorzy artykułu analizują rzeczywistość komunikacji interpersonalnej z perspektywy filozofii dramatu Józefa Tischnera. W swoich poszukiwaniach odwołują się także do personalistycznego paradygmatu filozofii mediów.

Keywords: philosophy of drama, philosophy of media, phenomenology, interpersonal communication, personalism

filozofia dramatu, filozofia mediów, fenomenologia, komunikacja interpersonalna, personalizm

¹ Skrócona wersja artykułu w formie elektronicznej ukazała się w internetowym czasopiśmie „Homo Communicativus” 2012, nr 1(7), s. 24–32.

Każde wydarzenie komunikacyjne pomimo pozornej prostoty jest rzeczywistością niezmiernie złożoną. Złożoność ta jest związana z całym bogactwem psychiczno-duchowym oraz ontycznym osób w nim uczestniczących. Opis aktu komunikacyjnego, ograniczający się tylko do analizy procesu kodowania przekazu przez nadawcę, jego przesłania, odebrania, dekodowania i przyswojenia treści przez odbiorcę, który ewentualnie zdecyduje się na odpowiedź, byłby niewystarczający. Lingwistyczna analiza samego komunikatu, uwzględnienie charakteru i struktury kanału komunikacji, szumów informacyjnych, przekazu niewerbalnego interlokutorów, całości kontekstu zdarzenia: miejsca, czasu itp., również nie odzwierciedlałyby rzeczywistości spotkania i komunikacji dwóch osób. Dlatego tak ważnym wydaje się filozoficzne spojrzenie na akt komunikacyjny, który odłoni jego pozaempiryczny wymiar, niedostępny dla socjologa, psychologa czy prasoznawcy.

Jednym z najwybitniejszych polskich filozofów ostatnich lat, którego zainteresowania oscyływały wokół zagadnień spotkania dwojga osób i relacyjności człowieka, istotnych w komunikowaniu interpersonalnym, był ks. Józef Tischner. Próba osadzenia aktu komunikacyjnego na fundamencie analiz filozofii dramatu pomoże wnikać w głębię tego wydarzenia i dzięki stosowanej przez Tischnera metodzie fenomenologicznej pozwoli ukazać jego niespotykaną złożoność i bogactwo. Konieczne jest również odwołanie się do personalistycznego paradygmatu filozofii mediów, ponieważ – jak stwierdza krakowski filozof – „człowiek rozumiany jako uczestnik dramatu nazywa się osobą”. Nie sposób więc tego nie uczynić.

1. WAŻNOŚĆ MEDIALNEGO „DZIS”. CZAS DRAMATYCZNY

„We wszystkim, co staje się potem, znać jakiś ślad tego, co było przedtem. Logiki tej nie można odwrócić”². Każde działanie medialne nosi w sobie znamię poprzedniego. Jest to sieć naczyń połączonych. Pojedyncze doświadczenia komunikacyjne, będące rezultatem osobistego zaangażowania się nawiązujących relację osób wraz z całym kontekstem komunikacji, w tym rewolucyjnymi możliwościami współczesnych technologii, budują w świadomości człowieka całościowy obraz kondycji komunikowania medialnego, mediosfery, zwłaszcza jej logosu i etosu. „Każdy proces komunikacji wyrasta z racjonalności i zostawia w ludzkiej świadomości „ślad” swojej obecności”³. Ślady te stają się okazją do oceny własnych kompetencji komunikacyjnych, zamyślenia się nad tym, co ja wnoszę w rzeczywistość medialną, czym ubogacam bądź niszczę komunikujące się ze mną osoby, jak kształtuje się moja moralność i duchowość w kontekście podejmowanych inicjatyw medialnych, jakie wartości bądź pseudowartości komunikuję. Czy to wszystko, co robię w poszczególnych wymiarach mediosfery, w których staram się zaznaczyć swoją obecność i przekazać to, co mam do powiedzenia, można zakwalifikować jako duchowo-intelektualną formację „ja”, dokonującą się w spotkaniu z drugim „ja”, czy raczej jako permanentny proces zaprzeczania temu wszystkiemu, co kryje się pod pojęciem człowieczeństwa i afirmacji osoby. Ocena ta wpłynie

² J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 6.

³ M. Drożdż, *Wolność komunikowania w przestrzeni wartości*, [w:] *Wolność w mediach – między poprawnością a odpowiedzialnością*, red. Michał Drożdż, Tarnów 2010, s. 18.

na aktywność jednostki. Każdy kolejny akt komunikacyjny wniesie w przestrzeń aksjologiczną człowieka i mediosfery coś nowego, co stanie się podwaliną dalszych inicjatyw komunikacyjnych. Zaważy na tym, czy osoba podejmie działania komunikacyjne, czy z nich zrezygnuje. Otwartym pozostaje pytanie, czym będzie to „coś” i jaką rzeczywistość medialną będzie można na tym „czymś” jutro zbudować.

Rozpoczynając czyn komunikacyjny, osoba często nieświadomie stawia szereg pytań: „czego doświadczyć?”, „co w tym drugim odkryję?”, „czy zechce poznać moje wnętrze, piękno tego, kim jestem, piękno moich wartości?”, „czy odkryje siebie we mnie?”, „czy wykorzysta mnie instrumentalnie do załatwienia swoich interesów?”, „czego mogę się nauczyć od niego?”. Udzielenie odpowiedzi na te przykładowe pytania, które padają w medialnym „dziś” konkretnego aktu komunikacyjnego i które padły w medialnym „wczoraj”, zdecydowanie, czy dany podmiot komunikacji zechce, bazując na swoich poprzednich doświadczeniach, postawić je raz jeszcze w medialnym „jutro” komu innemu. Dlatego tak ważne jest medialne „dziś” i „wczoraj”, które stanowią o medialnym „jutro”. Jest to sedno czasu dramatycznego, gdyż „ciągłość naszego czasu jest substancją dramatu”⁴, a przecież cała złożoność relacji komunikacyjnych, podejmowanych na scenie danego medium, staje się medialnym dramatem ludzkich rozwiązań. Józef Tischner pisze, że czas dramatyczny „jest to czas, który dzieje się między nami jako uczestnikami jednego i tego samego dramatu. Czas dramatyczny wiąże mnie z tobą, a ciebie ze mną, i wiąże nas ze sceną, na której toczy się nasz dramat. Wiązanie czasowe ma jakąś przeszłość – trwa w teraźniejszości i dąży ku przyszłości. Czas dramatyczny nie jest – ściśle biorąc – we mnie ani w tobie, lecz jest właśnie między nami. Ma on swoją – sobie tylko właściwą – logikę, która rządzi jego ciągłością i nieodwracalnością”⁵. Nieodwracalność aktu komunikacyjnego domaga się odpowiedzialności za sam czyn, jak i za to wszystko, co on ze sobą niesie.

2. SCENA MEDIALNEGO DRAMATU

„Dla ludzi zaangażowanych w przeżywanie dramatu scena życia jest przede wszystkim płaszczyzną spotkań i rozstań, jest przestrzenią wolności”⁶. Podobnie i rzeczywistość medialna jest przestrzenią nieustannie powtarzających się w niezliczonej ilości aktów komunikacji interpersonalnej „twarzą w twarz”, pośredniej medialnej komunikacji masowej. Rzeczywistość medialna nie jest czymś obcym na scenie życia, lecz ją współtworzy, nadając owym spotkaniom i rozstaniom nową jakość, nowe możliwości rozwoju i trwałości, nowe narzędzie współobecności. W rękę człowieka pojawiają się nowe technologie, wykorzystywane w starym dialogu spotkań i rozstań na starej scenie życia, szczególnie mocno wpisujące się dziś w krajobraz codzienności. „Nasza epoka jest epoką globalnej komunikacji, gdzie tak wiele momentów ludzkiej egzystencji przebiega poprzez procesy medialne, czy przynajmniej musi się z nimi konfrontować”⁷. Dariusz Raś stwierdził, iż media uczyniły człowieka narratorem rzeczywistości,

⁴ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 7.

⁵ Tamże, s. 6.

⁶ Tamże, s. 8.

⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Szybki rozwój*, 3.

a interaktywność komunikacji stworzyła nowy rodzaj jego obecności w poszczególnych sektorach życia społecznego, obecności rozumianej jako wirtualna sfera relacji⁸.

Media, a więc i scenę medialnego dramatu, należy rozpatrywać dwukierunkowo. Media mają wymiar ściśle antropologiczny. Tylko człowiek może stanąć pośrodku areopagu mediów, największego forum wymiany myśli, funkcjonującego w różnych strukturach prawno-instytucjonalno-rynkowych, ponieważ jedynie on jest zarówno ich twórcą, jak i odbiorcą⁹. Pierwszym i nadrzędnym odniesieniem komunikowania medialnego i mediosfery jest osoba ludzka, która je współtworzy, modeluje, przeobraża, rozwija bądź degraduje. Ich osobowe źródło i zakorzenienie tkwi w strukturze ontycznej *homo communicans*, *homo communicans*, a zwłaszcza w jego racjonalności. Bowiernie „świadomość i wolność człowieka, a więc ludzka racjonalność, stanowią platformę zakorzenienia ludzkich czynów, w tym także wszystkich procesów komunikacji”¹⁰. Ta perspektywa antropologiczna wynika nie tylko z samego faktu sprawczości człowieka, lecz ma także charakter relacyjny, co przejawia się w procesie interpersonalnej komunikacji medialnej. Człowiek tworzy media, ale z drugiej strony dzięki nim nawiązuje relację z drugą osobą, która również jest kreatorem kultury medialnej (materialnej, filozoficznej i duchowej). Sprawczość człowieka odnosi się do przedmiotowego świata mediów, relacyjność natomiast do komunikacji z drugim, postrzeganej jako *actus humanus*¹¹. Ta złożoność antropologiczna w pełni charakteryzuje scenę medialnego dramatu i ma swoje implikacje. W odniesieniu do przedmiotowego wymiaru medialnej sceny filozof dramatu powiedziałby: „Człowiek doświadcza sceny, uprzedmiotawiając ją, zamieniając ją na przestrzeń wypełnioną «przedmiotami», z których następnie zestawia rozmaite całości, jakie mu służą. Obiektywizacja jest możliwa dzięki aktom szczególnego rodzaju – aktom intencjonalnym. Dlatego stosunek człowieka do sceny będziemy tu nazywać stosunkiem intencjonalnej obiektywizacji”¹². Dostrzegając partnerów komunikacji i współtwórców mediów, a więc podmiotowy wymiar sceny medialnej, Tischner zauważyłby: „Wokół mnie znajdują się ludzie, szczególnie ci, będący uczestnikami tego samego dramatu, w którym i ja biorę udział.[...] Otwarcie na innego ma charakter dialogiczny. Różni się ono istotnie od otwarcia intencjonalnego. Dzięki otwarciu intencjonalnemu staje przed nami świat przedmiotów, dzięki otwarciu dialogicznemu stajesz przy mnie Ty”¹³.

Te dwa wymiary zobowiązują człowieka do konkretnych działań przygotowawczych, wpisujących się w wychowanie, formację i edukację medialną¹⁴: nabycia umiejętności komunikacyjnych i kompetencji medialnych, przyswojenia określonych postaw i wiedzy technicznej, a także wyboru orientacji etyczno-aksjologicznej. Nieodzownym elementem tejsz formacji staje się potrzeba rewalidacji ascezy w wychowaniu medialnym,

⁸ D. Raś, *Aktualność etyki mediów pontyfikatu Jana Pawła II*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2011, nr 1 (4), s. 73. Media nie tylko stworzyły ów nowy rodzaj obecności, ale zainicjowały również rozwój społeczeństwa informacyjnego – zob. K. Górniak-Kocikowska, *Problemy z nazwaniem nowego (globalnego) społeczeństwa*, „Ethos” 2005, nr 1–2 (69–70), s. 77–99.

⁹ M. Drożdż, *Prymat osoby w mediach*, [w:] *Wolność w mediach – między...*, dz. cyt., s. 71.

¹⁰ Tenże, *Wolność komunikowania w przestrzeni wartości*, dz. cyt., s. 18.

¹¹ Tenże, *Osoba i media. Personalistyczny paradygmat etyki mediów*, Tarnów 2005, s. 91.

¹² J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 7.

¹³ Tamże, s. 7.

¹⁴ Z zakresu edukacji medialnej cenną pozycją jest publikacja ks. A. Lewka: *Podstawy edukacji medialnej i dziennikarskiej*, Warszawa 2003. Z pedagogiki mediów: A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1998 oraz tenże, *Media i postawy*, Łódź 2001.

będącej wysiłkiem duchowo-fizycznym, łączącym w sobie elementy samokontroli, samodyscypliny i samoopanowania¹⁵.

„Nie można sobie bowiem wyobrazić „korzystania” i „uczestnictwa” w mediach bez opanowania podstawowych skłonności i namiętności ludzkich, tym bardziej że produkcje medialne do tych poziomów człowieczeństwa się odwołują (do wygody, maksymalnej przyjemności, lenistwa itp.)”¹⁶.

Potrzeba edukacji medialnej wydaje się niezwykle paląca zważywszy, że rewolucyjne przyspieszenie technologiczne spowalnia rozwój wewnętrzny osoby ludzkiej, zanurzony w nurcie niekończących się simultanicznych zmian¹⁷. Wychowanie człowieka jest związane z jego zdolnością do podziwiania i ucieleśniania w życiu konkretnych ideałów, co Tischner przyrównuje do tworzenia dzieła sztuki, którym jest sam człowiek¹⁸. Człowiek stawiający najważniejsze pytania egzystencjalne i dokonujący wymiany doświadczeń rówieśniczych w wirtualnej przestrzeni społeczności internetowych, których istotnym aspektem jest dziennikarstwo obywatelskie i szybkość relacjonowania wydarzeń¹⁹.

W odniesieniu do podnoszonej kwestii potrzeby wychowania medialnego warto odwołać się do procesu interioryzacji wartości, o którym pisał Tischner, oraz przypomnieć trzy aksjomaty jego pedagogicznej refleksji. Interioryzację winniśmy rozumieć jako proces przyswajania sobie wartości lub norm, etosu obowiązującego w danej grupie społecznej i uczynienie z nich części swojego wewnętrznego „ja”, tak że określone czynności zewnętrzne przekształcają się w wewnętrzne zachowania²⁰. Teresa Marcinów wskazuje na rozwojowy charakter tego procesu i łączy go z internalizacją, prowadzącą do asymilacji norm oraz wewnętrznej kontroli postępowania osoby²¹. Pośród trzech aksjomatów myśli pedagogicznej Tischnera należy wymienić: wolność manifestującą się w czynach człowieka, personalizm ukazujący ludzką niepowtarzalność i wyjątkowość oraz uczynienie wartości przedmiotem swoich dążeń, co jest niezmiernie istotne we wspomnianym wcześniej procesie interioryzacji²².

Przestrzeń mediów, by mogła być nazwana sceną dramatyczną, musi zawierać w sobie aspekt wspólnotowości. Rzeczywistość medialna, zwłaszcza wirtualna, nie może stać się miejscem odosobnienia człowieka, wyalienowania, samotności, egocentryzmu, ucieczki od świata, porzucenia relacji z drugą osobą. „Życie ludzkie spełnia się przede wszystkim wśród ludzi”²³. W działaniu medialnym człowiek musi szukać wspólnoty, uczyć się jej i ją współtworzyć. Przedmiotowy świat mediów nie może służyć wznoszeniu okupów samotności, lecz ma stać się narzędziem budowy wzajemnych relacji

¹⁵ M. Drożdż, *Media – wychowanie – asceza*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2006, t. 39, z. 2, s. 362.

¹⁶ Tamże, s. 362.

¹⁷ D. Raś, *Aktualność etyki mediów pontyfikatu Jana Pawła II*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2011, nr 1 (4), s. 73.

¹⁸ J. Tischner, *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, „Logos i Ethos” 1992, nr 2, s. 7.

¹⁹ D. Raś, *Aktualność etyki mediów pontyfikatu Jana Pawła II*, art. cyt., s. 74.

²⁰ T. Marcinów, *Rozumienie dialogu w procesie interioryzacji wartości w ujęciu Józefa Tischnera*, „Filozofia Dialogu” 2009, t. 7, s. 65.

²¹ Tamże, s. 65–66.

²² Tamże, s. 66.

²³ K. Krajewski, *Etyka społeczna*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 187.

komunikacyjnych w wymiarze podmiotowym, które legną u podstaw tworzenia struktur społecznych.

„Scena nie może być sceną wyłącznie dla mnie, lecz musi być również sceną dla innych. I w tym właśnie dążeniu daje o sobie znać fundamentalna świadomość obecności drugiego człowieka. Inny człowiek okazuje się bliski: bliższy niż scena. Jest obecny, zanim jeszcze pojawi się na scenie jako ten, kogo spotykam. Jest obecny jako ukryta siła, która domaga się wspólnej płaszczyzny, drogi, miejsca. Ponieważ scena ma być nie tylko dla mnie, lecz również dla innych, musi być zbudowana z czegoś, co ma sens ogólny, co przez wszystkich musi być uznane za będące naprawdę. Gdyby bowiem nie było sceny, nie byłoby «gdzie» – miejsca spotkania”²⁴.

Pojęcie mediów widziane w perspektywie podmiotowo-przedmiotowej, a więc relacyjno-sprawczej, nierozzerwalnie łączy się właśnie przez ów wymiar antropologiczny z pojęciem dialogu. Dialog ten rozumiemy za Janem Walem jako konsekwencję relacyjności bytu ludzkiego, gdzie relacyjność ta ma charakter koniecznościowy i powinnościowy (o konotacjach personalistycznych i agatologicznych), będący zarazem sposobem istnienia, jak i metodą poznawania rzeczywistości²⁵. W naszych analizach uwzględniamy zarówno pierwszą definicję dialogu, przez podjęcie rozważań nad medialną sceną dramatu i czasem dramatycznym, jak i drugą, postrzegając komunikację interpersonalną jako przestrzeń poszukiwania prawdy i dobra, których podmiotem jest człowiek. Ponieważ, jak wskazuje Andrzej Zwoliński, „jednostka ludzka, dzięki temu, że posiada osobowe zdolności duchowego ujmowania wszystkich bytów jako dobra, jako wartości dla siebie i innych, dostarcza jakby podstawowego dobra wspólnego”²⁶.

Odkrycie personalistycznych fundamentów mediosfery pozwala udzielić odpowiedzi na pytanie, czym jest wolność mediów, a także wskazać czynniki, które zadecydują o przyszłości cywilizacji medialnej. Jest ona miejscem uporczywej dyskusji o wolności, o tym, co ją stanowi, jaki jest jej zasięg, do czego zobowiązuje, jakie jest jej odniesienie do normatywności i moralności. Wolność osobista, wolność mediów, wolność a odpowiedzialność, wolność „od czego?” i „do czego?” to nieodłączne zagadnienia dyskursu medialnego, który sam tej wolności się domaga. Wolność mediów jest wolnością sumienia, wolnością ducha, dojrzałością ich twórców, a zarazem podmiotów komunikacji. „Wolność komunikowania zakorzeniona jest w racjonalności osoby i wynikającej z niej podmiotowości ludzkiego wyboru i ludzkiego działania”²⁷. Gwarantem realizacji ludzkiej wolności jest właśnie rozumność człowieka, która skłania go do wyboru głębszych treści życia, a wybór ten ściśle łączy się z wartościowaniem etycznym²⁸.

Przyszłość z kolei zależy jedynie od człowieka, od jego świadomości, odpowiedzialności, duchowości²⁹ i kondycji moralnej, od tego, czy w działalności medialnej

²⁴ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 11–12.

²⁵ J. Wal, *Komplementarność mowy werbalnej i niewerbalnej w dialogu*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 2011, t. 12, s. 175.

²⁶ A. Zwoliński, *Ludzie – podmiot wspólnego dobra*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2011, nr 2 (5), s. 148.

²⁷ M. Drożdż, *Wolność komunikowania w przestrzeni wartości*, dz. cyt., s. 19.

²⁸ Tenże, *Człowiek pomiędzy „być” a „mieć”*, „Logos i Ethos” 2006, nr 2 (21), s. 70.

²⁹ „Dzisiejsze społeczności internetowe żyją niejako w erze technicznej wymiany komunikatów, pozostając najczęściej z dala od odniesień do wartości duchowych” D. Raś, *Aktualność etyki mediów pontyfikatu Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 74.

uzna prymat osoby nad technologią³⁰. Karol Wojtyła pisał, iż osoba jest zawsze przedmiotowo „kims”³¹, w przeciwieństwie do innych bytów, będących przedmiotowo zawsze tylko „czymś”³². Właściwe osadzenie relacji osoby i technologii medialnych, ich odpowiednia hierarchia i usytuowanie, mające decydujące znaczenie dla poszanowania niezawisłości i nadrzędności osoby ludzkiej wobec owoców jej sprawczości dokonuje się w oparciu o prawo moralne Kanta.

„Cel posiada moralną moc bycia podstawą prawa tylko wtedy, gdy cel ten jest identyczny z czymś, czego istnienie samo w sobie posiada bezwzględną wartość. Taką wartość posiada jedynie osoba. Stąd osoba jest nie tylko wolna, ale również jawi się jako cel sam w sobie i posiada wartość sama w sobie. Natomiast rzeczy są tylko środkami i posiadają wartość względną, czyli ze względu na odniesienie do osoby. Stąd prawo moralne sformułowane przez Kanta brzmi ostatecznie: postępuj tak, aby osobę traktować zawsze jako cel, a nie jako środek. To zaś, co jest celem, posiada godność”³².

Od poziomu samoświadomości człowieka zależy kształt mediosfery – albo wrogiej albo sprzyjającej rozwojowi jednostki, umacniającej więzi społeczne i osobiste. „Przywrócenie właściwej pozycji człowiekowi-osobie jest więc naczelnym zadaniem tych, którzy odpowiedzialni są za naszą cywilizację”³³. Zadanie to dotyczy również każdego użytkownika mediów, który w swoich działaniach uzna medialny prymat osoby nad technologią lub podda się depersonalizującym skutkom komunikacji masowej³⁴.

3. WYDARZENIE AKTU KOMUNIKACYJNEGO

Każdy czyn komunikacyjny, mający odniesienie do drugiego człowieka, jest szansą odkrycia na nowo depozytu człowieczeństwa wpisanego w ludzką naturę³⁵. „Człowiek, aby dojrzeć do człowieczeństwa, potrzebuje świadectwa innych”³⁶. Ostatecznym zapisem, niejako DNA ludzkiej natury, ukazującym jej istotę i całe jej bogactwo, jest właśnie człowieczeństwo. W nim zawiera się prawda o osobie ludzkiej, o tym, czym ona jest, prawda o przymiotach, które posiada, a więc racjonalności, czyli rozumności i wolnej woli.

³⁰ Zob. M. A. Krąpiec, *U podstaw cywilizacji życia i cywilizacji śmierci*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 52–56.

³¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 24.

³² P. Jaroszyński, *Osoba: od maski do jaźni*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, dz. cyt., s. 167.

³³ Tamże, s. 172.

³⁴ Winno się jednak dostrzegać pozytywne skutki komunikacji medialnej dla różnych sektorów życia społecznego, szczególnie dla rodziny jako jego podstawowej komórki. Więcej na ten temat: T. Kornecki, *Pozytywny wpływ mediów na relacje rodzinne w świetle nauczania Jana Pawła II*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2011, nr 1 (4), s. 107–117.

³⁵ „W autentycznym dialogu osób człowiek przekracza granice własnego egoizmu, dostrzega Innego człowieka, chce spotkać się z Nim i nawiązać rozmowę, traktując Go jako równego sobie. Taki dialog stwarza partnerom szansę rozwoju i wzbogacenia własnych osobowości o doświadczenie inności Drugiego, jego odrębności osobowej i wspólności bycia. Taka sytuacja ma miejsce w interpersonalnym dialogu osób ludzkich, nastawionych wzajemnie na siebie, potrzebujących siebie i własnych możliwości, zatroskanych o swoje osobiste i wspólne dobro. Spotkanie dialogowe staje się podłożem i platformą wyrażenia tej postawy i potrzeby więzi międzyosobowej”, J. Baniak, *Miejsce i znaczenie dialogu w życiu ludzi*, „Filozofia Dialogu” 2004, t. 2, s. 9.

³⁶ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 83.

Pojęcie osoby to wertrykalne odniesienie człowieka do Boga³⁷. W pojęciu tym zawiera się pierwiastek ubóstwienia człowieka, jego podobieństwa do Tego, który jest ostatecznym źródłem ludzkiej podmiotowości. Jeśli za Karolem Wojtyłą przyjmiemy, iż ta właśnie osoba ludzka wyraża się poprzez czyn³⁸, dodajmy: czyn komunikacyjny, to w rzeczywistość tego medialnego czynu człowiek wkracza z całą swoją złożonością ontyczną³⁹, w wymiarze immanentnym i transcendentnym. Pełnia odkrycia osobowego „ja” dokonuje się w spotkaniu, nawiązaniu komunikacyjnej relacji z osobowym „ty”. „Moje «ja w doświadczeniu innych ludzi staje się *medium quo*, poprzez które ujmują ich osobową podmiotowość”⁴⁰. Przestrzeń medialnego działania, choćby najmniejszego, pojedynczego aktu komunikacyjnego jest przestrzenią podmiotowego odniesienia dwóch odrębnych ontycznie osób⁴¹, otwierających się wzajemnie na siebie. „Zdolność komunikowalności siebie i świata wartości daje człowiekowi możliwość wchodzenia w interakcje komunikacyjne oraz możliwość tworzenia wspólnoty poprzez komunikację”⁴². Zdolność ta zakłada konieczność otwartości. To otwarcie nie dokonuje się w jakiejś pustce, lecz w konkretnej rzeczywistości egzystencjalnej, pełnej różnorodnych odniesień i uwarunkowań. Niejednokrotnie te egzystencjalne okoliczności są inspiracyjnym zakotwiczeniem czynu medialnego. Człowiek będąc istotą przemijającą, chcąc nie chcąc, musi utworzyć się również na czas, w którym dokonują się akty komunikacji z drugim człowiekiem. Tylko bowiem ta czasowa współobecność, współbytowanie, wzajemne poznawanie i zachwyty nad pięknem tego drugiego „ja” mające specyficzny wymiar, stanowią istotny, jeśli nie najważniejszy aspekt życia osoby funkcjonującej we współczesnej mediosferze.

Wydarzenie komunikacyjne najczęściej przyjmuje postać spotkania. „Wydarzenia są zawsze wydarzeniami sensu. Dzięki nim i od nich poczynając, życie człowieka i otaczający go świat zmieniają swą wartość, swój sens”⁴³. Spotkanie nie musi oznaczać fizycznej i bezpośredniej współobecności. Zawsze jest ono jednak swoistym przekraczaniem siebie w kierunku horyzontalnym wobec człowieka i wertrykalnym względem Boga. Można więc przyjąć, iż w drugiej osobie doświadczamy nieograniczoności i wielkości Transcendencji.

„Ten, kto spotyka, wykracza – transcenduje – poza siebie w podwójnym sensie tego słowa; ku temu, komu może dać świadectwo (w stronę innego), i ku Temu, przed kim może złożyć świadectwo (przed Nim-Tym, kto żąda świadectwa). Dlatego należy powiedzieć: spotkać to doświadczyć Transcendencji”⁴⁴.

Kazimierz Krajewski wskazuje, iż relacje interpersonalne użytkowników sieci teledinformatycznych mają charakter wirtualny, dlatego też nie można mówić o realnej

³⁷ Zob. P. Jaroszyński, *Osoba: od maski do jaźni*, dz. cyt., s. 161–172.

³⁸ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969.

³⁹ Zob. M. A. Krąpiec, *Kim jest człowiek?*, [w:] *Wprowadzenie do filozofii*, red. M. A. Krąpiec, Lublin 2008, s. 269–334.

⁴⁰ K. Krajewski, *Osobowa podmiotowość i wspólnota a społeczeństwo informacyjne*, „Ethos” 2005, nr 1–2 (69–70), s. 57.

⁴¹ „Odrębność i samoistość bytowa osoby generuje zatem pytanie o charakter związków interpersonalnych, o sposób uczestnictwa we wspólnocie oraz warunki możliwości otwarcia się na innych”, K. Wiczorek, *Człowiek otwarty na drugiego. Perspektywa filozofii Karola Wojtyły i Józefa Tischnera*, „Filozofia Dialogu” 2005, t. 3, s. 31.

⁴² M. Drożdż, *Osoba i media. Personalistyczny paradygmat etyki mediów*, dz. cyt., s. 105.

⁴³ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 85.

⁴⁴ Tamże, s. 19.

obecności uczestników komunikacji, lecz jedynie o ich teleobecności⁴⁵. Spotkanie zawsze ma wymiar etyczny. „Jest otwarciem agatologicznego horyzontu doświadczenia międzyludzkiego. Horyzont agatologiczny to taki horyzont, w którym wszystkimi przejawami innego i moimi włada swoisty logos – logos dobra i zła, tego, co lepsze i co gorsze, wstępu i upadku, zwycięstwa i przegranej, zbawienia i potępienia”⁴⁶.

Logos ten jednak nie jest greckim fatum i nie zwalnia człowieka z indywidualnej odpowiedzialności, lecz w działaniu komunikacyjnym winien być raczej postrzegany jako nieustanna konieczność i prawo świadomego oraz wolnego dokonywania moralnych wyborów, będąc konsekwencją nieodwołalności ludzkiej wolności⁴⁷. Dlatego też spotkanie, które jest swoistym wydarzeniem komunikacyjnym, można rozpatrywać także w kategorii daru⁴⁸.

„Tym, co w wydarzeniu jest „darowane”, jest nowe znaczenie, nowy ład otaczającego człowieka świata, nowy sens wypowiedzianych słów. Dzięki wydarzeniu piękna człowiek rdzeniem swej osoby dotyka czegoś, co ma moc usprawiedliwienia lub odmowy usprawiedliwiania jego obecności na scenie świata”⁴⁹, w tym na scenie medialnego dramatu. Znaczenie osobowego obdarowania w komunikacji wartości podkreśla również Michał Drożdż, twierdząc, że bez prawdziwego osobowego obdarowania, a więc wzajemnej afirmacji i zorientowania na siebie interlokutorów, komunikacja międzyosobowa staje się wręcz niemożliwa. Dar ten jest nie tylko skutkiem komunikacji, ale nade wszystko jej niezaprzeczalnym i nieodwołalnym warunkiem⁵⁰. Wielowymiarowość daru jest uzależniona od jakości i celów procesu komunikacji medialnej⁵¹, która zwłaszcza w interaktywnych mediach elektronicznych może stać się komunikacją interpersonalną. Medialność bowiem w personalistycznym paradygmacie filozofii mediów nie oznacza masowości, ale domaga się interpersonalności w wielopoziomowym systemie zwrotnych interakcji jako komunikacji zapośredniczonej przez techniczne środki przekazu⁵².

Podstawowym narzędziem komunikowania jest pytanie. To ono uzmysławia nam obecność drugiego człowieka, ale również naszą obecność przy nim. Związek, jaki

⁴⁵ K. Krajewski, *Osobowa podmiotowość i wspólnota a społeczeństwo informacyjne*, art. cyt., s. 60.

⁴⁶ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 46.

⁴⁷ Każde działanie komunikacyjne ma wymiar etyczny i łączy się z etycznym wartościowaniem. Zob. *Etyka komunikacji międzyludzkiej*, red. J. Puzynina, Warszawa 1993.

⁴⁸ „Dar jest tym, co wyraża dynamizm podmiotu, jest *czymś*, co pochodzi od osoby, urzeczywistnia się dzięki innej osobie i nie przemija (choćby przemienia). Dar osobowy nie jest emanowaniem bytu ani nawet energii (która jest jakimś ruchem materii). Dar osobowy jest wynikiem duchowego dynamizmu podmiotu. Jest to aktywność celowa osoby, skierowana do innej osoby, spełniająca ją samą”, K. Parzych, *Na progu teologii dialogu. Dar według studium „Osoba i czyn” Karola Wojtyły*, „Filozofia Dialogu” 2003, t. 1, s. 172.

⁴⁹ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 85.

⁵⁰ M. Drożdż, *Aksjologia daru w komunikacji*, „Forum Teologiczne” 2011, t. XII, s. 91.

⁵¹ Tamże, s. 93.

⁵² Interaktywność komunikowania medialnego jest po wielokroć osiągnąta dzięki zjawisku konwergencji technologii informatycznych i telekomunikacyjnych. Więcej na temat samej konwergencji M. Drożdż, *Różne wymiary konwergencji technologicznej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2007, t. XXVI, s. 59–78. W przypadku komunikacji zapośredniczonej mamy do czynienia z poznaniem pośrednim. Jak wskazuje Kazimierz Krajewski, „poznanie pośrednie, czyli poznanie przez *medium quod*, jakim jest Internet czy telefon komórkowy, [...] jest jednak wyłącznie wstępem do poznania bezpośredniego. Podstawowym typem poznania jest poznanie bezpośrednie, czyli doświadczenie. Ono też jest najdoskonalszym typem poznania. W poznaniu bezpośrednim spełnia się „poznawczość” człowieka. W nim ujmujemy coś niejako we „własnej osobie”, stając „twarzą w twarz” z samą rzeczą”, K. Krajewski, *Osobowa podmiotowość i wspólnota a społeczeństwo informacyjne*, art. cyt., s. 59.

powstaje pomiędzy zapytaniem a pytającym, Tischner nazwał związek dialogicznym. Więź dialogiczną, która połączy partnerów interakcji, określi mianem więzi odpowiedzialności. Zadanie pytania ma istotne znaczenie nie tylko dla jego adresata, lecz także dla jego nadawcy: „Pytanie wytrąca mnie ze stanu «przy kimś», «obok kogoś», a nawet «wobec kogoś», by mnie wtrącić w nowy stan – stan «dla kogoś». Odpowiadając na pytanie, zaczynam być – o ile odpowiadam na pytanie – «dla kogoś»⁵³.

W artykule *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie* Tischner stwierdził, że jeżeli chcemy odgadnąć „kto” pyta, „kto” formułuje pytanie, to należy wskazać na dramat, w naszym przypadku medialny dramat, w którym dana osoba uczestniczy. Pomiedzy dramatem a podmiotem pytającym zachodzi relacja. Uczestnictwo w dramacie i sam dramat kształtują człowieka i mają wpływ na to, kim osoba się staje⁵⁴. Można się w tej tezie doszukiwać analogii, iż działania komunikacyjne, zwłaszcza medialne, odbiorców są inspirowane i determinowane przez same media, które upowszechniają określone postawy i zachowania społeczne, zwłaszcza za pomocą przekazu telewizyjnego. Nie chodzi nam tutaj o depersonalizującą relację przedmiot (technologie, struktury i instytucje medialne) – podmiot (odbiorcy), gdyż opierałaby się ona na determinizmie, lecz o relację autonomicznych podmiotów-osób: decydentów rynku medialnego oddziałujących poprzez techniczne środki przekazu na odbiorców, pobudzających ich do podjęcia proponowanych im inicjatyw i działań medialnych⁵⁵. Z pozoru może ktoś zarzucić, że długotrwałe medialne oddziaływanie zalicza się do wskazanych przez Tischnera we wspomnianym artykule tzw. określeń zewnętrznych i nie ma związku z pożądanymi przez nas określeniami wewnętrznymi, kierującymi naszą uwagę na jaźń człowieka. Oddziaływanie to jest jednak elementem medialnego dramatu, w którym wyraża się i określa „sobość” człowieka. Dramatu postrzeganego jako relacja dialogiczna komunikujących się osób, także w interpersonalnym komunikowaniu medialnym. Nie można go jednak rozumieć deterministycznie, gdyż człowiek dysponuje skutecznymi środkami kontroli systemu medialnego⁵⁶.

Czas, jaki upłynie pomiędzy zadaniem pytania a otrzymaniem odpowiedzi, jest obecnością dialogiczną. Tischner tak charakteryzuje tę złożoną rzeczywistość:

Pytaniem swoim wytrąciłeś mnie z moich rozmyślań, musiałem się otrząsnąć i spojrzeć na świat twoimi oczami, przyjąć na siebie twoją sprawę, postawić się w twoim położeniu, na moment nieledwie stać się tobą. Ale jeśli dobrze się zastanowić, Ty – aby w ogóle postawić mi pytanie – musiałeś zrobić coś podobnego: opuścić swój wewnętrzny świat, stanąć na moim miejscu, jakbyś nie był sobą, lecz mną. [...] Nie ma Ja bez Ty i Ty bez Ja. Znaczy to nie tylko, iż Ja i Ty odbijamy się wzajemnie, jak lustra, stojące na przeciwnym brzegu rzeki, ale i To, że ty jesteś we mnie, a Ja w tobie, iż niesiemy siebie jako

⁵³ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 69.

⁵⁴ Tenże, *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, art. cyt., s. 5.

⁵⁵ W praktyce może się to przejawiać w określonych technikach lokowania audycji, np. lokowanie audycji o niskiej oglądalności pomiędzy dwiema innymi audycjami, cieszącymi się dużym zainteresowaniem widzów, zwłaszcza jeżeli są to o audycje kontaktowe.

⁵⁶ Materialistyczne, deterministyczne i mechanistyczne założenia antropologii medialnej zawiera koncepcja synergii człowieka i maszyny Norberta Bolza. Zob. M. Drożdż, *Filozoficzne aspekty synergii człowieka i maszyny. Polemika z synergetyką medialną Norberta Bolza*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2005, t. XXIV/2, s. 39–51.

swe ciężary. Jesteś we mnie. Jestem w tobie. Jesteś częścią dziejów mojego Ja, a ja jestem częścią dziejów twojego Ty. Mimo tego przenikania jesteśmy sobą. Sobą do końca. Sobą nie do zmazania. Jestem sobą wtedy, gdy mi jesteś ciężarem i gdy mi jesteś wyzwoleniem; bo naprawdę nim także jesteś. Kiedy cię spotkałem, poczułem się w jakimś stopniu wyzwolony. Od czego? Od kogo? Może od własnych myśli, może od innego Ja, które szło za mną jak cień? To doświadczenie: ciężaru-lekkości jest bardzo ważne. Lecz to nie forma zniewala materię – forma Ty materię Ja. I nie materia uwalnia się od formy – materia Ja od formy Ty. Ten ontologiczny język jest tu nie na miejscu. Wszystko jest tu wartością. Jest wartość ciężaru i wartość lekkości. Jako wartość możesz być dla mnie jednym i drugim. I Ja dla ciebie. Możemy siebie unosić w górę i ciągnąć w dół⁵⁷.

Pytanie rodzi dialog. Proces ten w znaczący sposób jest uzależniony od tego, co filozofia dramatu nazywa „zapleczem” spotkania, na który składa się całe spektrum psychicznych, kulturowych, aksjologicznych, egzystencjalnych i społecznych uwarunkowań komunikujących się osób.

Jest nim szeroko pojęta sfera przeżywanych przez ludzi idei wartości. [...] Ustawia dla spotykających się osób jakby nowy świat – świat spraw ważnych i nieważnych, chwil doniosłych i błahych, czasów świętych i powszechnych – słowem, ustanawia hierarchię. [...] Dialog będzie tylko wtedy owocny, gdy nasze hierarchie będą podobne lub gdy będą zdolne upodobnić się do siebie⁵⁸.

Przestrzeń dialogu jest rzeczywistością międzyludzką. Dialog bowiem: „ustanawia, umacnia i rozwija trwającą dłużej lub krócej, bogatszą lub uboższą, duchową rzeczywistość – rzeczywistość międzyludzką – która określa istotny sens dialogicznej wzajemności osób. Na rzeczywistość tę składa się to wszystko, co ludzi wiąże, co zbliża i ogarnia, a także i to, co ich dzieli, oddala, odpycha, o czym nie należy mówić, że się znajduje we mnie lub w tobie, albo na scenie, lecz co jest «między nami»”⁵⁹.

Dialog przyjmuje postać rozmowy. Zdaniem Jana Wala w dialogu mowa werbalna najczęściej pełni funkcję informacyjną⁶⁰ (przez dawanie świadectwa prawdzie) i koniunkcyjną języka, gdyż jako relacja miłości tworzy trwałe więzi pomiędzy komunikującymi się osobami⁶¹. Dla Tischnera rozmowa również jest dynamicznym procesem, wspólnym dochodzeniem do prawdy, której nie stanowi jakiś wypracowany przez rozmówców płynny efekt negocjacji, lecz która jest odkrywana w obiektywnej rzeczywistości. To odkrywanie odbywa się przez doświadczenie prawdy w drugim człowieku, zakorzenionej w jego człowieczeństwie, a jej rozpoznanie dokonuje się na drodze fenomenologicznej. Przez obopólne kwestionowanie stanowisk interlokutorzy wyzbywają się subiektywności doświadczeń poznawczych, a prosta rozmowa staje się pogłębionym

⁵⁷ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 82.

⁵⁸ Tamże, s. 13–14.

⁵⁹ Tamże, s. 14–15.

⁶⁰ „Termin «informacja» pochodzi od słowa «forma» i swoją genezę sięga Arystotelesa rozumienia poznania jako «przejęcia» na sposób umysłowy formy rzeczy. Poinformować się to tyle, co ująć poznawczo formę rzeczy. Pierwotny, a zarazem prawdziwie ludzki kontakt ze światem ma zatem charakter informacyjny”, K. Krajewski, *Osobowa podmiotowość i wspólnota a społeczeństwo informacyjne*, art. cyt., s. 51.

⁶¹ J. Wal, *Komplementarność mowy werbalnej i niewerbalnej w dialogu*, art. cyt., s. 181.

procesem wzajemnego oddziaływania, nie tylko poznawczego, ale również niosącego konsekwencje dla samoświadomości i tożsamości uczestników procesu komunikacyjnego. Prawda bowiem, zakorzeniona w ludzkiej naturze, objawia się w czynie komunikacyjnym osoby i fenomenie jej niepowtarzalności i odrębności, gdyż ona sama w sobie jest świadectwem istnienia prawdy. Jarosław Merecki zauważa, że komunikacja, w której zabraknie prawdy, staje się wzajemną manipulacją i nie może służyć jako narzędzie budowania autentycznej wspólnoty⁶². Uświadomienie sobie doniosłości możliwości zakomunikowania prawdy, którą jednocześnie każdy podmiot komunikujący posiada w strukturze ontycznej swojego bytu, ma niepodważalne znaczenie dla postrzegania wyjątkowości i osobliwości procesu komunikacji jako najbardziej podstawowego ludzkiego działania. Można więc postawić tezę, iż w każdym akcie komunikacyjnym na poziomie ontycznym prawda jest obecna ze względu na komunikujące się osoby. Jest to prawda o człowieku jako osobie.

Otwartym pozostaje pytanie, czy partnerzy komunikacji zechcą uświadomić sobie jej obecność w nim samych i przez ten personalistyczny pryzmat postrzegać rzeczywistość, komunikując sobie wzajemnie różnorakie elementy otaczającego ich świata w odniesieniu do fundamentalnej prawdy o osobie ludzkiej. To ona właśnie ma stać się miarą wszelkiej rzeczywistości. Od interlokutorów zależy, czy prawda ta z poziomu ontycznego przejdzie do ścisłego poziomu komunikacyjnego (kodowania, przekazu, dekodowania, interpretacji itp.) i stanie się prawdą komunikowaną, czy też zostanie całkowicie przemilczana i zdegradowana w komunikacji kłamstwa.

Ty kwestionujesz mnie, a ja mimo to potwierdzam cię w twoim akcie kwestionowania mnie. Znaczy to również, iż ty aktem swego pytania zakwestionowałeś siebie, aby uznać mnie w tym, co ci powiem; właśnie pochylony ku mnie czekasz na moją odpowiedź. Odpowiadając na twoje pytanie, potwierdzam siebie. W końcu to ja odpowiadam. Przyjmując moją odpowiedź, potwierdzasz mnie – mnie, którego przedtem pytaniem swoim zakwestionowałeś – zarazem potwierdzasz siebie, którego też kwestionowałeś, gdy zwracam się ku mnie. Po pytaniu i po odpowiedzi – w ogóle: po rozmowie – nie jesteśmy już tacy sami, jacy byliśmy przedtem. Coś sobie zawdzięczamy. O coś siebie możemy obwiniać⁶³.

4. PRAWDZIWOŚĆ AKTU KOMUNIKACYJNEGO

Dialog bez słów jest bardziej autentyczny. Samo spojrzenie i obecność wystarczą. One odzwierciedlają naszą postawę, myślenie, uczucia, to, czego nie potrafimy wyrazić słowami lub słowami chcemy zakryć. Spojrzenie wymaga niezwykłej odwagi. Obdziera nas z zakłamania, zdziera maski, wnika w głąb duszy. Spoglądając na drugiego, spoglądamy niejako na samych siebie, stajemy w prawdzie, uświadamiając sobie, że w twarzy człowieka ukryte jest oblicze Boga. Filozofia dramatu wiele miejsca poświęca problematyce twarzy, zasłony i maski, tyjących się prawdziwości medialnego aktu komunikacyjnego⁶⁴, zwłaszcza na poziomie przekazu niewerbalnego i intencjonal-

⁶² J. Merecki SDS, *Osoba i komunikacja*, „Ethos” 2005, nr 1–2 (69–70), s. 40.

⁶³ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 77.

⁶⁴ Zob. *Prawda w mediach – między ideałem a iluzją*, red. M. Drożdż, Tarnów 2010.

ności ludzkiego działania. „Inny dochodzi do nas dzięki epifanii Twarzy⁶⁵. [...] Twarze są śladami Transcendencji”⁶⁶. Dlatego Mosés powie: „To właśnie w twarzy ludzkiej objawia się prawda Boża. Najwyższe doświadczenie mistyczne miesza się z wizją twarzy bliźniego”⁶⁷. Ta epifania jest źródłem i początkiem całego wydarzenia komunikacyjnego. Objawienie to pozwala nawiązać dialogiczną więź z innymi. Zdziwiającą postacią zasłony i jednocześnie formą dialogu może być wstyd.

Wstyd innego na mój widok jest formą dialogu ze mną, jest mową, której istotą jest odmowa. Wstyd spełnia funkcję zasłony. Zasłona to nie maska: zadaniem maski jest ludzić mnie, zadaniem wstydu jest ukryć. Wstyd zawiera wskazówkę, że istnieje coś takiego, co drugi uważa za osobistą wartość, co jednak jest tak kruche, a może i dwuznaczne, iż może zginąć od spojrzenia. Lepiej jest dla człowieka ukryć wartość niż narazić ją na zniszczenie⁶⁸.

Zasłonę należy rozpatrywać na poziomie aksjologicznym, gdyż zawsze chodzi o jakąś wartość, twarz ma odniesienie agatologiczne. „Niemniej zasłona zawiera jakby jakąś propozycję przejścia od jednej sfery do drugiej: odczytując wstyd, mogę stanąć u progu objawienia twarzy”⁶⁹. Maska z kolei odwołuje się do kłamstwa, a jej źródłem jest poczucie winy. Zakładając maskę poczucia niezadowolenia, autoironii czy świadomości cierpiętniczej – zdaniem Tischnera – oskarżam drugiego, obwiniam, tworzę ułudę i przeciwieństwo czegoś, co w rzeczywistości jest zgoła odmienne. Logika maski to logika kłamstwa i jest jednym z możliwych przykładów „wirtualizacji” podmiotu w przestrzeni medialnej. Kazimierz Krajewski wskazuje, iż w rzeczywistości wirtualnej, tworzonej poprzez sieci teleinformatyczne, użytkownicy prowadzą swoistą „grę” z własną tożsamością. Udadają kogoś, kim faktycznie nie są. Tworzą nierealny, nieprawdziwy obraz swojej osoby. Dowolnie zmieniają odgrywane role oraz cechy osobowości, dokonując w ten sposób fałszywej, zmanipulowanej kreacji, która prowadzi do zacierania się w świadomości użytkowników różnicy pomiędzy rzeczywistością realną a cyberprzestrzenią⁷⁰.

PODSUMOWANIE

Pytanie, co to znaczy być istotą dramatyczną, odpowiada pytaniu, kim jest człowiek mediów i na czym polega jego bytowanie. „Być istotą dramatyczną znaczy: istnieć w określonym czasie i w określony sposób otwierać się na innych i na świat – scenę”⁷¹. Być człowiekiem mediów to nawiązywać relację komunikacyjną z drugim, twó-

⁶⁵ Warto nadmienić, że „ślad oraz epifania twarzy to podstawowe kategorie filozofii Levinasa, ale obecne są one już w filozofii Rosenzweiga. W kontekście filozoficznym zostają one pogłębione i wyeksponowane przez Levinasa, który zachowując ich źródłową strukturę dialogiczną, posługuje się nimi w opisach ukazujących absolutną inność drugiego człowieka”, J. Maj, *Dialog jako wydarzenie duchowe: filozoficzna interpretacja dialogu*, „Filozofia Dialogu” 2009, t. 7, s. 31.

⁶⁶ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 20–22.

⁶⁷ Tamże, s. 23.

⁶⁸ Tamże, s. 54–55.

⁶⁹ Tamże, s. 56.

⁷⁰ K. Krajewski, *Osobowa podmiotowość i wspólnota a społeczeństwo informacyjne*, art. cyt., s. 60.

⁷¹ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 7.

rzyć wspólnotę, kreować przedmiotowy świat technologii medialnych, dokonując tego w specyficznym wymiarze czasu, w perspektywie wczoraj i dziś, które zaważą na jutrze. Bytowanie to jest zanurzone w świadomości odpowiedzialności za siebie, innych oraz to wszystko, co składa się na mediosferę. To świadomość własnej sprawczości, świadomość ważności swojego działania. „To wierzyć – prawdziwie czy nieprawdziwie – że zuba lub ocalenie są w rękach człowieka”⁷².

Czyn komunikacyjny jest czynem dramatycznym, zakorzenionym w ludzkiej egzystencji, która również jest egzystencją dramatyczną. „Człowiek nie byłby egzystencją dramatyczną, gdyby nie te trzy czynniki: otwarcie się na innego człowieka, otwarcie się na scenę dramatu i na przepływający czas”⁷³. Stąd tak ważna wydaje się analiza czynu komunikacyjnego osoby w optyce filozofii ludzkiego dramatu. Tischner wyróżnił dwie strony dramatu osoby: zewnętrzną i wewnętrzną⁷⁴. Pierwsza obejmuje relacje między osobą a osobą. W medialnym dramacie będzie to każdy akt komunikacji międzyosobowej, w którą wpisuje się dialog⁷⁵ jako forma komunikacji interpersonalnej. Druga strona dotyczy tego, co dzieje się między osobą a nią samą. Z punktu widzenia naszych rozważań należy do niej zaliczyć autokomunikację, czyli komunikację wewnętrzną jednostki. Z racji tego, iż przedmiotem naszych dociekań była komunikacja interpersonalna, ograniczyliśmy się do analizy strony zewnętrznej dramatu.

W kontekście podjętych refleksji wyraźnie widać, iż Tischner autentycznie cieszy się drugim człowiekiem, przyjmuje go w całości, wraz z wyznawanym przez niego światopoglądem oraz przyjmowanym systemem wartości, będącym punktem odniesienia dla jego moralnego działania. Kluczem do zrozumienia Tischnerowskich poszukiwań jest nie kto inny, jak sam człowiek zdolny do słuchania innych, otwarcia się na drugiego, gotowy podjąć dialog w poczuciu wolności, mając świadomość swojej wartości oraz wartości tego, z kim się komunikuje. „Cokolwiek by się rzekło, będzie Ja, które u s ł y - s z a ł o – Ja zdolne do słuchania. Będzie Ja, które się o t w a r ł o, czyli Ja możliwego d i a ł o g u. Będzie również Ja, które z a z n a ł o p r e d s m a k u w o l n o ś c i – Ja w jakimś sensie wolne. I będzie Ja, które „czuje”, że jest dla kogoś w a r t o ś c i ą”⁷⁶.

⁷² Tamże, s. 8.

⁷³ Tamże, s. 5.

⁷⁴ J. Tischner, *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, „Logos i Ethos” 1992, nr 2, s. 16.

⁷⁵ Na marginesie tych rozważań warto zwrócić uwagę na zagadnienie dialogu interpersonalnego i dialogu wewnętrznego. Zob. T. Huzarek, *Dialog interpersonalny a dialog wewnętrzny*, „Filozofia Dialogu” 2009, t. 7, s. 223–232.

⁷⁶ J. Tischner, *Porządek zbawienia*, „Logos i Ethos” 1993, nr 1, s. 40.

Errata do artykułu: Piotr Guzdek, Agnieszka Petryk, *Komunikacja interpersonalna w świetle filozofii dramatu Józefa Tischnera. Studium wybranych zagadnień*, „Studia Socialia Cracoviensia” 4 (2012) nr 2 (7), s. 103–116.

Strona	Jest:	Powinno być:
103	Agnieszka Petryk, <i>Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie</i>	Agnieszka Petryk, <i>Uniwersytet Rolniczy w Krakowie</i>
103	brak przypisu: * Skrócona wersja artykułu w formie elektronicznej ukazała się w internetowym czasopiśmie „Homo Communicativus” 2012, nr 1 (7), s. 24–32.	* Skrócona wersja artykułu w formie elektronicznej ukazała się w internetowym czasopiśmie „Homo Communicativus” 2012, nr 1 (7), s. 24–32.
107	cytat bez cudzysłowu: przyt. 15. Tamże, s. 362.	cytat z cudzysłowem: przyt. 15. Tamże, s. 362: „Nie można sobie bowiem wyobrazić «korzystania» i «uczestnictwa» w mediach bez opanowania podstawowych skłonności i namiętności ludzkich, tym bardziej że produkcje medialne do tych poziomów człowieczeństwa się odwołują (do wygody, maksymalnej przyjemności, lenistwa itp.)”.
108	przyt. 23. J. Tischner, <i>Filozofia dramatu</i> , dz. cyt., s. 11–12.	J. Tischner, <i>Filozofia dramatu</i> , dz. cyt., s. 11–12: „Scena nie może być sceną wyłącznie dla mnie, lecz musi być również sceną dla innych. I w tym właśnie dążeniu daje o sobie znać fundamentalna świadomość obecności drugiego człowieka. Inny człowiek okazuje się bliski: bliższy niż scena. Jest obecny, zanim jeszcze pojawi się na scenie jako ten, kogo spotykam. Jest obecny jako ukryta siła, która domaga się wspólnej płaszczyzny, drogi, miejsca. Ponieważ scena ma być nie tylko dla mnie, lecz również dla innych, musi być zbudowana z czegoś, co ma sens ogólny, co przez wszystkich musi być uznane za będące naprawdę. Gdyby bowiem nie było sceny, nie byłoby «gdzie» – miejsca spotkania”.
109	przyt. 31. P. Jaroszyński, <i>Osoba: od maski do jaźni</i> , [w:] <i>U źródeł tożsamości kultury europejskiej</i> , dz. cyt., s. 167.	przyt. 31. P. Jaroszyński, <i>Osoba: od maski do jaźni</i> , [w:] <i>U źródeł tożsamości kultury europejskiej</i> , dz. cyt., s. 167: „Cel posiada moralną moc bycia podstawą prawa tylko wtedy, gdy cel ten jest identyczny z czymś, czego istnienie samo w sobie posiada bezwzględną wartość. Taką wartość posiada jedynie osoba. Stąd osoba jest nie tylko wolna, ale również jawi się jako cel sam w sobie i posiada wartość sama w sobie. Natomiast rzeczy są tylko środkami i posiadają wartość względną, czyli ze względu na odniesienie do osoby. Stąd prawo moralne sformułowane przez Kanta brzmi ostatecznie: postępuj tak, aby osobę traktować zawsze jako cel, a nie jako środek. To zaś, co jest celem, posiada godność”.
110	przyt. 43. Tamże, s. 19.	przyt. 43. Tamże, s. 19: „Ten, kto spotyka, wykracza – transcenduje – poza siebie w podwójnym sensie tego słowa; ku temu, komu może dać świadectwo (w stronę innego), i ku Temu, przed kim może złożyć świadectwo (przed Nim-Tym, kto żąda świadectwa). Dlatego należy powiedzieć: spotkać to doświadczyć Transcendencji”.

Strona	Jest:	Powinno być:
111	przyp. 45. J. Tischner, <i>Filozofia dramatu</i> , dz. cyt., s. 46.	przyp. 45. J. Tischner, <i>Filozofia dramatu</i> , dz. cyt., s. 46: „Jest otwarciem agatologicznego horyzontu doświadczenia międzyludzkiego. Horyzont agatologiczny to taki horyzont, w którym wszystkimi przejawami innego i moimi włada swoisty logos – logos dobra i zła, tego, co lepsze i co gorsze, wznoszenia i upadku, zwycięstwa i przegranej, zbawienia i potępienia”.
111	przyp. 48. J. Tischner, <i>Filozofia dramatu</i> , dz. cyt., s. 85.	przyp. 48. J. Tischner, <i>Filozofia dramatu</i> , dz. cyt., s. 85: „Tym, co w wydarzeniu jest «darowane», jest nowe znaczenie, nowy ład otaczającego człowieka świata, nowy sens wypowiedzianych słów. Dzięki wydarzeniu piękna człowiek rdzeniem swej osoby dotyka czegoś, co ma moc usprawiedliwienia lub odmowy usprawiedliwienia jego obecności na scenie świata”.

Wskazane błędy powstały w procesie redakcyjnym. Autorzy artykułu nie ponoszą winy za ich powstanie.